Cygańskie wakacje – część 6

Krzysiek, Kamil i Małgosia spędzali wakacje. Były to jednak bardzo niezwykłe wakacje. Babcia i dziadek zabrali wnuki na cygańską wyprawę. Podróżowali wozem konnym i rozbijali obozowiska w różnych miejscach.

Tym razem zatrzymali się na polu namiotowym położonym nad dużym jeziorem. Po raz pierwszy podczas swojej podróży trafili w miejsce, w którym znajdowało się wiele innych namiotów.

Dziadek, jako jedyny właściciel konnego wozu, przywiózł do obozowiska duży zapas drewna na wspólne ognisko. Wszyscy obozowicze byli mu za to bardzo wdzięczni.

Na polu namiotowym panowała doskonała atmosfera. Krzysiek, Kamil i Małgosia najbardziej cieszyli się ze spotkania z innymi dziećmi, z którymi mogli się bawić. Babcia była zadowolona, że na terenie obozowiska znajdowały się łazienka i kuchnia. Dziadek natomiast cieszył się ze wspólnego ogniska, którego został opiekunem.

Innymi słowy, wszyscy byli bardzo zadowoleni z miejsca, w którym się zatrzymali.

Rodzeństwo wybrało się nad jezioro, aby poznać okolicę. Dzieci były zachwycone jego pięknem. Do wody prowadziła niewielka, piaszczysta plaża. Daleko jej było do szerokich plaż, które dzieci znały znad morza. Zarówno ona, jak i samo jezioro przypominały raczej miniaturę nadmorskiego krajobrazu.

Mimo to dzieciom bardzo spodobało się jezioro i jego otoczenie. Być może zauroczył je przylegający do brzegu las, może kajaki suszące się na piasku, a może duży jacht przycumowany do pomostu.

Wracając do obozowiska, dzieci były pełne entuzjazmu. Natychmiast oznajmiły dziadkom, że jest to wspaniałe miejsce i że chciałyby zostać tutaj nieco dłużej.

Małgosia zachwycała się długim pomostem. Kamil zwrócił uwagę na kajaki i od razu zapytał, czy można je wypożyczyć. Krzysiek natomiast ze szczegółami opisywał wygląd pięknego jachtu.

Dziadkowie oznajmili, że nad jezioro wybiorą się następnego dnia. Obiecali również sprawdzić, czy istnieje możliwość wynajęcia kajaków.

Był już wieczór i nadszedł czas na kolację. Babcia właśnie kończyła jej przygotowywanie.

Wszyscy byli bardzo głodni, ponieważ zamiast obiadu podczas podróży musieli zadowolić się suchym prowiantem w postaci kanapek. Teraz z niecierpliwością czekali na ciepły posiłek.

Babcia miała spore zapasy jedzenia przygotowanego w słoikach. Tym razem odgrzewała pyszne leczo z ryżem. Chociaż podała je w metalowych miseczkach, danie zachwycało zarówno wyglądem, jak i smakiem.

Wszyscy jedli z ogromnym apetytem.

– To jest nawet lepsze niż jedzenie, które dostaliśmy rok temu w restauracji nad morzem – oznajmiła Małgosia.

Krzysiek i Kamil zgodzili się z jej opinią.

Po chwili przy stoliku zapadła jednak cisza. Dzieci pomyślały o rodzicach. Martwiły się o mamę, która nadal przebywała w szpitalu.

Babcia próbowała je pocieszyć.

– Na pewno wszystko dobrze się ułoży – zapewniała.

Dziadek, tajemniczy jak zwykle, postanowił odwrócić uwagę wnuków i oznajmił, że następnego dnia czeka je wielka niespodzianka.

Natychmiast został zasypany pytaniami.

– Jaka niespodzianka?

– Dokąd pójdziemy?

– Czy będziemy pływać kajakiem?

– A może popłyniemy jachtem?

Dziadek nie chciał niczego zdradzić. Szybko dokończył kolację, zebrał ze stołu miseczki i oświadczył, że chętnie je umyje.

Wprawił tym babcię w prawdziwe osłupienie.

– Ty chcesz dobrowolnie zmywać naczynia? – zapytała z niedowierzaniem.

Dziadek jedynie się uśmiechnął i ruszył w stronę kuchni. Dzieci jednak nie zamierzały odpuszczać. Szły za nim krok w krok, nieustannie wypytując o zapowiedzianą niespodziankę.

Na szczęście w tej samej chwili inne dzieci zaczęły na polu namiotowym zabawę w piłkę. Brakowało im kilku osób, dlatego zaprosiły Krzysia, Kamila i Małgosię.

Rodzeństwo natychmiast dołączyło do zabawy. Po całym obozowisku rozchodziły się ich śmiechy i radosne okrzyki.

Stopniowo robiło się coraz ciemniej. Grupa dzieci stawała się coraz mniejsza, ponieważ co chwilę któreś z nich było przywoływane przez rodziców do swojego namiotu. Zbliżała się pora snu.

Wtedy przy ognisku pojawił się dziadek z gitarą.

Usiadł wygodnie, poprawił struny i zaczął grać spokojną melodię. Dźwięki płynące z centrum obozowiska,

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

rozświetlonego ciepłym blaskiem ognia, nadały temu miejscu niezwykły charakter.
Inni obozowicze zaczęli się przyłączać. Pojawili się zarówno dorośli, jak i dzieci. Niektóre maluchy były owinięte w ciepłe kocyki i siedziały na kolanach rodziców.
Muzyka przy ognisku okazała się tak wielką atrakcją, że wkrótce zgromadziła niemal wszystkich mieszkańców pola namiotowego.
Dziadek wykorzystał ten moment i zaczął grać znane melodie, zachęcając pozostałych do wspólnego śpiewania.
Wesoły nastrój szybko udzielił się wszystkim. Wieczór był spokojny i bezwietrzny, dlatego śpiew rozchodził się bardzo daleko.
Można było się o tym przekonać podczas krótkich przerw między piosenkami. Gdy muzyka cichła, po drugiej stronie jeziora słychać było odległe melodie dobiegające z innego obozowiska.
W tak miłej atmosferze mijał wieczór. Od czasu do czasu któreś z rodziców odnosiło do namiotu śpiące dziecko, ukołysane spokojnym dźwiękiem gitary.
Pierwsza zasnęła Małgosia. Po chwili zmęczenie pokonało również Kamila i Krzysia.
Babcia zaprowadziła wnuki do namiotu i ułożyła je w ciepłych śpiworach. Dzieci zasnęły niemal natychmiast, podczas gdy z oddali nadal dochodziły ciche dźwięki gitary i śpiew obozowiczów.
Następnego dnia miała czekać na nie niespodzianka obiecana przez dziadka.
Żadne z dzieci nie wiedziało jeszcze, że będzie to jedna z najbardziej niezwykłych przygód podczas całych cygańskich wakacji.

bajkime

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026